



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

13 lutego 2011

nr 2/65

„Gromniczna”



„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia...” (Łk 2,22). Tak rozpoczyna relację św. Łukasz opisując tajemnicę Ofiarowania Pańskiego. Dawniej święto 2 lutego zwane było Świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, pewnie dlatego, że kojarzono go dosłownie z opisem tego wydarzenia, tzn. pamiątką oczyszczenia Maryi przez złożenie w ofierze pary synogarlic wg prawa Mojżeszowego. Być może w związku z tym to święto ma wydźwięk Maryjny, chociaż dotyczy bezpośrednio historii ofiarowania w świątyni Zbawiciela. Dziś najczęściej jest zwane Świętem Matki Bożej Gromnicznej. Gromnica, świeca poświęcona w tym dniu, chroniła, jak sama nazwa wskazuje, przed uderzeniem pioruna. Świeca ta jest znakiem Chrystusa, który jest światłością świata. Niechybnie przekonują nas o tym słowa Symeona wypowiedziane w świątyni

jeruzolimskiej, kiedy wziął na ręce małego Jezusa: „światło na oświecenie pogan...” (Łk 2,32). Najświętsza Panna Maryja jest z pewnością tą, która niesie nam to Światło. Gromnica posiada również kolejne znaczenie. Jest podawana do ręki umierającemu człowiekowi. Chryścjanin przechodząc do wieczności jakby chwycił się za rękę Chrystusa, którego przynosi mu Matka Najświętsza i podążał za jedynym, prawdziwym światłem prowadzącym do prawdziwego szczęścia. Prawdopodobnie to przekonanie jest wynikiem słów Symeona, gdy trzymał na rękach Zbawiciela: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie...” (Łk 2,29). Gromnica wyzwała ufność w to, że Matka Boża Gromniczna wraz z Chrystusem przeprowadzi konającego bezpiecznie przez bramę śmierci. A tak ujął to ludowy poeta:

*„Gdy życie nasze dobiegnie do końca,
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy,
niech nam zaświeci, jak promień słońca,
Światło gromnicy.”*

Dawniej, kiedy poświęcono świecę w dzień Matki Bożej Gromnicznej, wierzono, że jej ogień przyniesiony do domu zwiastuje zgodę i miłość w rodzinie. Jak już nadmieniałem, wierzono również, że płomień gromnicy

c.d. na str. 2

Wizyta duszpasterska

Zgodnie z tradycją Kościoła tuż po świętach Bożego Narodzenia wraz z księdzem Proboszczem wyruszyliśmy na tak zwaną kolędę. Jest to wizyta, która ma charakter duszpasterski. Duszpasterze wyruszają, by nawiedzić swoich parafian w ich domach rodzinnych. Jest to bardzo ważny czas poświęcony na wspólne kolędowanie, modlitwę i rozmowę. Czasami jest to jedyna okazja w roku, by poruszyć jakiś ważny temat i chwilę porozmawiać. Dziękujemy wszystkim parafianom za ich otwartość i chęć dzielenia się z nami radościami i smutkami swojego codziennego życia.

Dziękujemy też za wspólną modlitwę o zdrowie, Boże błogostawieństwo i potrzebne łaski w nowym roku. W intencji wszystkich parafian, którzy przyjęli nas po kolędzie, odprawiliśmy cztery Msze święte. Za ten szczególnie czas kolędy w naszej parafii, Bogu niech będą dzięki.

ks. Artur

Gromniczna...– c.d.ze str.1

strzeże przed gromem, dlatego wystawiano ją w oknie w czasie burzy, nawałnicy i różnych kataklizmów, aby chroniła przed ich nieszczęśliwymi następstwami. W drewnianych domach gospodarze wypalali na belce sufitowej – tragarzu, znak krzyża jako symbol błogosławieństwa Bożego. Błogosławiono również gromnicą cały dobytek w stajni i w stodole, aby Bóg uchronił go przed nieszczęściem. Gromnicą także błogosławiono ludzi, ażeby zabezpieczyć ich przed chorobami. Świeca gromniczna była darzona ogromnym szacunkiem. A jak jest współcześnie? Najczęściej, wiarę w pomoc Bożą jaką otrzymujemy przez ten jeden ze sakramentów, wierzący zastępują często wiarą w moc amuletów i talizmanów. To smutne, ale prawdziwe. Bardziej jesteśmy skłonni wierzyć magii, jak Panu Bogu.

W święto Matki Bożej Gromnicznej rozstajemy się ostatecznie z okresem Świąt Bożego Narodzenia. Zbliżamy się do nowego okresu w Kościele, aby po raz kolejny dać sobie szansę na nawrócenie. Pozwólmy, aby Święto Ofiarowania Pańskiego spowodowało w naszym życiu odmianę, aby zapalona gromnica rozpałała na nowo naszą słabą wiarę.

Na zakończenie dwa zasłyszane przysłowia związane z dniem Matki Bożej Gromnicznej, które potwierdzają związek tego święta z tradycją ludową i zmianami zachodzącymi w przyrodzie.

– Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

–Gdy na Gromniczną mróz, chowaj chłopie sanie, szykuj wóz.

Wacław Szczotkowski

ks. Artur

Różne formy pokuty w życiu chrześcijańskim

Kontynuując temat spowiedzi świętej i związanej z nią pokuty pragnę zwrócić uwagę na jej różne formy. Pismo Święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk na trzy formy pokuty: post, modlitwę i jałmużnę.

Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi (K.K.K. 1434). Post bowiem to nie tylko powstrzymanie się w piątek od spożywania pokarmów mięsnych, ale również praca nad sobą. Rozwijanie swoich talentów i pokonywanie swoich słabości. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Może ona dotyczyć naszej pokuty, przeproszenia za grzechy. Jałmużna to pomoc drugiemu człowiekowi. Może ona objąć zachętę do spowiedzi i podjęcia pokuty. Jak uczy nas Katechizm Kościoła Katolickiego, nawrócenie dokonuje się w życiu codziennym przez czyny pojednania, troskę o ubogich, praktykowanie i obronę sprawiedliwości i prawa, wyznawanie win braciom, upomnienie braterskie, rewizję życia, rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, przyjmowanie cierpienia, znoszenie prześladowania dla sprawiedliwości. A najpełniejszą drogą pokuty jest wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem (K.K.K. 1435).

Jak widzimy jest bardzo dużo różnych form pokuty. Pamiętajmy, że jest to forma wynagrodzenia Bogu i ludziom za popełnione przez nas grzechy. Niech dobry Bóg wspiera nas w podejmowaniu dzieł pokuty, aby one przyczyniały się do naszego pojednania z Bogiem, ludźmi i samym sobą.

Kalendarium

14 lutego

Święto świętych Cyryla i Metodego, biskupów patronów Europy

Cyryl urodzony w Salonikach otrzymał gruntowne wykształcenie w Konstantynopolu. Wraz z bratem Metodym udał się na Morawy, by tam głosić Ewangelię. Obaj przygotowali teksty liturgiczne w języku słowiańskim spisując je alfabetem zwanym później cyrylicą. Cyryl zmarł 14 lutego 869 roku w Rzymie, dokąd obaj zostali wezwani. Metody zaś otrzymał święcenia biskupie i udał się do Panonii, gdzie niestrudzenie głosił Ewangelię. Wiele wycierpiał od zazdrosnych przeciwników, cieszył się jednak poparciem papieża. Zmarł 6 kwietnia 885 roku na Morawach.

23 lutego

Wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika

Był uczniem św. Jana Apostoła i biskupa Smyrny.

Odbył podróż do Rzymu, by tam z papieżem Anicetem rozważyć sprawę daty Świąt Wielkanocnych. Poniósł śmierć męczeńską około roku 155, spalony na stadionie miejskim w Smyrnie.

4 marca

Święto św. Kazimierza, patrona archidiecezji krakowskiej

Urodził się w roku 1458. Był synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Odnaczał się szczególną czystością ducha i miłosierdziem względem ubogich. Był gorliwym czcicielem Eucharystii i Najświętszej Marii Panny. Po długotrwałej chorobie płuc zmarł w roku 1484.

7 marca

Wspomnienie św. męczennic Perpetuy i Felicyty

Perpetua pochodziła ze starej szlacheckiej rodziny. Felicyta była niewolnicą. Obie poniósł śmierć męczeńską w Kartaginie w roku 203 w czasie prześladowania przez Septymiusza Sewera, za odmówienie złożenia ofiary bożkom pogańskim.

Dzień chorego

11-ty lutego - Święto M.B. z Lourdes, patronki i dobrodziejki chorych. Od 1858 r. wysłuchuje ona w swej grocie prośb potrzebujących i skutecznie wstawia się za nimi do Pana Boga. Cudowne uzdrowienia rozpoczęły się zaledwie miesiąc od pierwszego objawienia Matki Bożej. Od 1993 r. obchodzimy 11 lutego także Dzień Chorego.

W sposób szczególny wspominamy wtedy i otaczamy troską naszych chorych i starszych. W tym też czasie także więcej zastanawiamy się nad sensem cierpienia ich samych oraz bólu ich bliskich.

Źródłem zła i cierpienia jest sam człowiek, okaleczony grzechem pierworodnym i jego największy wróg – szatan. Dlaczego Pan Bóg jednak je dopuszcza?

Owszem, jesteśmy jeszcze w stanie zaakceptować cierpienie jako przestrożę, czy karę za nasze grzechy. Ale przecież dotyka ono też niewinnych dzieci, a nawet ludzi żyjących w opinii świętości i uznanych potem za świętych. Mniej ufający, w obliczu takiego doświadczenia, buntują się przeciwko Panu Bogu i zarzucają Mu bezdusność. A tu jeszcze Kościół naucza, że cierpienie to zwykle nie kara, lecz bezcenny dar!? I że dobry Bóg obdarza każdego indywidualnie, darami dla nas najlepszymi!?

Coś się tutaj pokreśliło! Piękne to dary, co tak wściekle boją! To nie na chłopski rozum! Dlaczego i po co to komu!?

No i tu tkwi sedno sprawy - to nie jest obliczone na „chłopski”, ale na nieogarniony Boży Rozum. Ten trudny, lecz cenny dar człowiek może przyjąć i wykorzystać jedynie z Bożą pomocą. Gdy ktoś odrzuca Boga i próbuje zmierzyć się z chorobą czy starością tylko ludzkimi siłami – ten boleśnie przegrywa. Wątpi, rozpacza i bluźni!

Ale dlaczego właśnie taki dziwny dar?

Natura człowieka jest przekorna – że jak nie zobaczy, to nie uwierzy. Wielu „pięknych, silnych i bogatych” dopiero, gdy dotknie cierpienia ze zdziwieniem zauważa, że to nie oni są pępkiem świata. To przede wszystkim dla tych ludzi, dobry Pan dopuszcza cierpienie – aby zobaczyli prawdziwą perspektywę życia i śmierci, kruchości człowieka i pełni Boga. To dla ludzkiego niedowiarstwa Chrystus podjął również drogę cierpienia, jako najbardziej zrozumiałego świadectwa. Oczywiście jest, że dar cierpienia dany w ręce słabego i oddalonego od Boga człowieka, bez poczucia grzechu, zostanie przez niego zmarnowany. Więcej, przez jego dumę i za podszeptem szatana zrodzi właśnie – zwątpienie, rozpacz i bluźnierstwo. Dla tych właśnie słabych i niedowiarzków dopuszcza Bóg cierpienie innych, często też niewinnych.

Dzień Chorego przypomina nam te prawdy. Przypomina nam też o naszych obowiązkach wobec chorych, starszych i umierających, którzy przecież cierpią nie tylko dla siebie, ale i dla nas. Otoczmy ich



ufną modlitwą. Prośmy nie tylko o zdrowie, choć to najbardziej ludzkie – prośmy raczej o ufne przyjęcie woli Pana, a nawet o dobrą śmierć.

Oczywiście wykorzystajmy także wszystkie sposoby, które dał nam Bóg przez nowoczesną medycynę.

Nie pozostawmy chorych i starszych samych. Nasza obecność przy nich nadaje sens ich cierpieniu i przynosi ulgę. Nie izolujmy nadmiernie od nich naszych dzieci. To jest krzywda dla obojga i duży błąd wychowawczy. Dzieci muszą stopniowo i w sposób dla nich dostępny poznawać prawdę o cierpieniu, starości i śmierci. Odruchy ich bezinteresownych serc są wielką radością dla odchodzących – podkreślają sens ich życia. Dzieci odsuwane od prawdy o cierpieniu, wyrastają w fałszywym świecie. Trudniej im potem stawić czoła rzeczywistości i uczestniczyć w cierpieniu własnym i czyjś. Często uciekają w egoizm i obojętność.

Otoczmy naszych chorych i starszych w Jaworniku atmosferą serdeczności i wdzięczności za to, co nam dają przez swoje cierpienie. Chętnie podejmujemy trud i troski, jakie niesie opieka nad nimi. Rozglądnijmy się wokół. Nie bójmy się zapytać i zaproponować pomoc. Ale nie wstydzmy się też poprosić i przyjąć czyjeś wsparcie. Robimy to przecież nie dla sensacji, lecz z dobrego serca i naturalnego obowiązku – wszyscy będziemy kiedyś potrzebowali opieki.

Niech 11 lutego – Dzień Chorych trwa u nas przez cały rok!

A.P.

13 lutego
6 niedziela zwykła

Syr 15, 15-20
1 Kor 5, 17-37
Mt 5, 20-37

A ja wam powiadam: każdy kto się gniewa na swego brata podlega sądowi.



/por. Ew./

Od młodych

Święty Walenty patron nie tylko zakochanych.

Biografia: Święty Walenty żył w III wieku naszej ery. Z wykształcenia lekarz, w życiu duchowym rzymski kapłan, sprawujący swą posługę za czasów panowania cesarza Klaudiusza II Gockiego. Cesarz ten zakazywał wyznawania wiary chrześcijańskiej. Złamanie jego zakazu było równoznaczne z karą śmierci. Jednak święty Walenty mimo to pełnił swoją posługę, za co cesarz nakazał go biczować a wkrótce potem skazał go na śmierć. Za życia niósł pociechę męczennikom skazanym na śmierć, uzdrawiał chorych zwłaszcza na epilepsję oraz z problemami nerwowymi.

Legenda: głosi że tuż przed śmiercią św. Walenty nawrócił cesarskiego urzędnika, przywracając wzrok jego córce. Według legendy to do niej właśnie święty miał wysłać list tuż przed śmiercią podpisany: „od twojego Walentego”. Kolejna legenda głosi że święty Walenty miał zwyczaj obdarowywać młodych ludzi kwiatami z własnego ogrodu, które miały im przynieść szczęście w miłości, dowiedziawszy się o tym młode małżeństwa masowo przybywały do Świętego by uzyskać od niego błogosławieństwo. Walenty postanowił udzielać go parom ale tylko raz w roku: 14 lutego.

Wizerunek: Św. Walenty przedstawiany jest jako kapłan w ornacie, w lewej ręce trzymający kielich, a w prawej miecz, lub jako biskup uzdrawiający małego chłopca z padaczki.

Patron: Św. Walenty choć dziś znany jako patron zakochanych lub patron miłości z racji oddania swojego życia w imię miłości do Boga, jest przede wszystkim patronem osób chorych na epilepsję, często uważany jest także za patrona osób chorych psychicznie lub z zaburzeniami na tle psychicznym.

Połączenie zakochanych i osób chorych psychicznie jednym patronem wydaje się dość ryzykowne. Choroby psychiczne rozumiemy jako utratę zdolności postrzegania świata w sposób uznany za powszechny, utratę zdolności radzenia sobie ze sprawami życia codziennego a także problemy z utrzymaniem kontaktu z rzeczywistością oraz ze zmianami w dziedzinie myślenia, uczuć, świadomości, postrzegania lub/i intelektu. Nie trudno dostrzec tu wspólny mianownik. Zarówno osoby chore jak i zakochane cechują się wyraźnymi zmianami w sposobie myślenia. Nieraz można usłyszeć jak młode osoby wyznające sobie miłość twierdzą, że nie widzą świata poza tą drugą



osobą- zupełnie jak osoby chore skupiają swoją uwagę na jednym obiekcie czy temacie nie dostrzegając świata który je otacza. Inni zakochani mówią: ja i on/ ona to jedno, co wyraźnie wskazuje na zaburzenia świadomości. Utrzymanie kontaktu z rzeczywistością nie przychodzi zbyt łatwo zarówno zakochanym jak i chorym na tle psychicznym.

Walentynki – święto zakochanych. Do dziś nie wyjaśniono, czy walentynki jako święto mają swój początek w osobie świętego Walentego. Istnieje wiele hipotez na ten temat. Jedna z nich nawiązuje do starożytnych zwyczajów Rzymu. W połowie lutego odbywać się miały w tamtych czasach w Rzymie festiwale ku czci Junony, bogini płodności, a w trakcie obchodów tego święta chłopcy poszukiwali swych wybranek. Święty Walenty byłby prawdopodobnie rozczarowany tym, jak dzisiaj obchodzi się jego dzień. Kolorowe serduszka, świecące karteczki i masa kiczowatych upominków, to amerykański sposób okazywania uczuć. Może warto by było znaleźć bardziej europejski wyraz święta miłości. Może po prostu należy uznać dzień miłości za święto trwające cały rok? Bo miłość to również służba choremu, radość życia przekazywana dalej, wsparcie, rozmowa, wspólna zabawa. Ale miłość to również pokój, gdyby chociaż na ten jeden dzień w roku, ludzie postanowili kierować się miłością, zdecydowanie mniej byłoby ofiar przemocy psychicznej i fizycznej, ofiar wojen i oszustw. Czy taki sposób świętowania nie byłby korzystniejszy dla wszystkich ludzi?



Zróbmy coś dla naszych dzieci...

**Przygoda i przyjaźń –
tego szuka każde dziecko.
Szlachetna pasja i miłość –
to już marzenie młodych.**

Jak to zrobić, aby nasze dzieci i te małe, a zwłaszcza starsze, poszły właśnie tą drogą?

Przecież zwykle jednak te wspaniałe ideały i marzenia rozmywają się gdzieś w powodzi kiepskich rozrywek i namiętności, którymi zalewa nas świat.

„Ale to nie w naszej rodzinie” – słyszałem wielokrotnie głosy super ambitnych i obiektywnie nawet dobrych rodziców. „U nas będzie inaczej, my już od kołyski razem bawimy się, opowiadamy, czytamy i modlimy się. Nasze dzieci będą inne!”. O słodka naiwności! Przecież równie często od tych samych można usłyszeć też pełne troski opinie – „No patrzcie, z takiej dobrej rodziny, a co z niego wyrasta!”

Oczywiście, to nie jest żadna sprzeczność. Bo przecież dzieci wyjdą kiedyś z naszego bezpiecznego domu. Pójdą do przedszkola, szkoły, do paczki koleżeńskiej – jakiej? I jeszcze dalej pomkną w zupełnie niepewną otchłań telewizji i internetu, gdzie staną się całkiem bezbronni wobec faktycznych zamierzeń nadawców – a czy zawsze są one dobre i uczciwe. Niestety nie. Nasze dzieci zetkną się wreszcie ze światem gier komputerowych, które będą je coraz bardziej wciągać. Jak to jest groźne, wiemy już dzisiaj, obserwując pacjentów chorujących na chorobę komputerową. Objawia się ona zanikiem wyobraźni, własnego myślenia i wreszcie zaburzeniami w odróżnianiu dobra od zła oraz



rzeczywistości od wirtualnej fikcji.

Jak temu zapobiec?

Na samym początku najważniejszy jest dom rodzinny, to musi być podstawa.

Ale potem, gdy dzieci zaczną wyrwać się w świat? Co zrobić, aby nie zamknęły go tylko do ekranu monitora, czy to we własnym pokoju, czy też u kolegi - gdy rodzice naiwnie cieszą się, że wreszcie „wstał od komputera”.

No właśnie, naszym dzieciom trzeba stworzyć szlachetny i atrakcyjny świat wzrastania. Takim właśnie światem powinna być dobra grupa rówieśników, prowadzana przez ich starszych - przygotowanych do tego - kolegów, których wspomagać będą dorośli. Grupa przyjaciół oparta na uniwersalnych wartościach chrześcijańskich, dla których Pan

Bóg jest najwyższym dobrem i celem.

Ten właśnie fenomen wychowywania przez „starszych rówieśników”, którzy mają w wieku młodzieńczym największy autorytet, odkrył i zastosował Skauting oraz jego polska gałąź - Harcerstwo.



Jak skuteczny jest ten system pomagania młodym w ich indywidualnej drodze wzrastania do dobra, świadczą najlepiej fakty i świetlane postacie z naszej historii. Olbrzymia liczba nauczycieli, kapłanów, działaczy publicznych czy wreszcie zwykłych solidnych ludzi w okresie międzywojennym wychowała się w harcerstwie. Harcerze nie zawiedli podczas tragicznych lat wojny - byli obecni i na frontach i w podziemiu. Pomagali najbardziej potrzebującym i... kształcili się, aby potrafić odbudować Polskę po okupacji. Wielu oddało swe życie w ofierze. Jeden z nich ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski, dostąpił chwały świętości i został beatyfikowany w roku 1999. Jest on patronem Ruchu (BK-5).

Harcerstwo, wciśnięte pozornie w niebyt w latach reżimu stalinowskiego, ponownie wspaniale rozkwitło po 1956r. Było tak atrakcyjne dla młodzieży, że nawet kolejna komunistyczna władza przestała je bezpośrednio zwalczać, a raczej starała się ukraść dla swoich celów, eliminując przedwojennych instruktorów. Jednak po kolejnych 20-tu latach znów okazało się, że znakomita część najlepszych drużyn przez cały czas utrzymywała kontakty ze starymi druhami i pielęgnowała tradycje prawdziwej Służby. I znów stanęły one przy wolnej - „Solidarnej” i katolickiej - „Papieskiej” Polsce. System skautowy wykorzystał również wspaniale rozwijający się w Polsce ruch oazowy stworzony przez Sł. Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, także przedwojennego harcerza.

Dzisiaj wydaje się, że Harcerstwo jakby zanikło. Faktycznie mniej go widać, nie jest też zbyt propagowane ani przez władze, ani przez media. Podzieliło się na kilka związków. Uczestniczy w nim mniej młodzieży niż przedtem. Mniej jest bowiem młodych szlachetnych zapaleńców, którzy chcą poświęcić swój czas i siły dla młodszych kolegów. Odeszło też pokolenie przedwojennych harcmistrzów, a współcześni rodzice już ich zwykle nie pamiętają. Nie doceniają oni także znaczenia Harcerstwa, jako cennego partnera w zagospodarowaniu przestrzeni wychowawczej swoich dzieci. Często ważniejszy bywa np. kolejny język, karate, czy kurs tańca. Jednak i dzisiaj, tam gdzie istnieją dobre drużyny, nadal wychowują one wspaniałych i szlachetnych ludzi.

Jeden z młodych rodziców z Jawornika powiedział: – Zróbmy coś z naszymi dziećmi nim wsiąkną w świat komputerów. Niech poznają zabawę i przyjaźń, niech otwierają umysły, hartują wolę i ciało!

Ktoś inny zaproponował:

– Stwórzmy więc w Jaworniku drużynę zuchową dla naszych dzieci. To przecież nie jest interes Harcerstwa, ale przede wszystkim nasz, Rodziców! Na ten cel nie wolno nam żałować ani kasy, ani czasu. A młodych, którzy zechcą prowadzić nasze dzieci otoczmy należnym im szacunkiem i wdzięcznością.

Zuch kocha Boga i Polskę

Zuch jest dzielny

Zuch mówi prawdę

Zuch pamięta o swoich obowiązkach

Dzień Babci i Dziadka



**„Dzisiaj wszystkie smutki precz,
święto Dziadków ważna rzecz!”**

W tak prostych słowach przedszkolaki przypomnieli nam o osobach, którym często zawdzięczamy większość rozkoszy

dzieciństwa.

Dzień Babci i Dziadka to wspiana okazja, by uświadomić sobie, jak wiele znaczą oni w naszym życiu. Jak wiele miłości, cierpliwości potrafią ofiarować i jakimi przyjaciółmi potrafią być. To piękne święto szczególnie obchodzone jest przez przedszkolaków.

W dniach 20 oraz 21 stycznia na strażnicy OSP nasze dzieci miały okazję złożyć życzenia swoim ukochanym Babciom oraz Dziadkom. Pomimo mrozu i zimna wszyscy z wielką radością oczekiwali na ten moment.

W specjalnie przygotowanych programach artystycznych wnuczeta uświadomiły nam wszystkim, jak ważna jest pamięć o bliskich. Niejedna łza popłynęła, gdy grupy Kotków oraz Biedronek prezentowały swoje wiersze, piosenki oraz tańce. Uśmiech gościł na twarzach gości honorowych podczas występu Smerfów, które ukazały koleje losu Babci i Dziadka- od przedszkola przez ślub aż po dzień dzisiejszy. Motyle, jako grupa zamykająca część artystyczną, złożyła naszym Dziadkom 12 życzeń, po jednym na każdy miesiąc w roku. Dziadkowie byli pełni podziwu dla swoich wnuków.

Bal

„Bal” – Wisława Szymborska

*„...czujmy się gośćmi w tutejszej remizie
osobliwymi i wyróżnionymi,
tańczmy do taktu miejscowej kapeli
i niech się nam wydaje,
że to bal nad bale. ...”*

Tradycją już się stały zabawy karnawałowe organizowane przez Przedszkole Samorządowe w Jaworniku. A dokładnie przez rodziców dzieci, panią dyrektora i cały personel. Cel szczytny balu-zabawa dochodowa dla dzieci.

5.II.2011, strażnica OSP w Jaworniku, komplet gości. Zabawę rozpoczęła p. A. Murzyn- zastępca dyrektora przedszkola; ciepłymi słowami powitała przybyłych gości.

Bal urozmaiciła loteria fantowa. Wśród błahostek i śmieszności jak np. bańki mydlane, można było wygrać trzy główne nagrody: bon na masaż sponsorowany przez p. M. Biel, kolację w restauracji „Pod Nosalem” w Zakopanem sponsorowaną przez p. M. Szlachetkę oraz trzy wstępy na jazdę konną sponsorowane przez p. J. Gurbisz.

Był też oczywiście dłuuu...uuu...uuugi „Walczyk czekoladowy” oraz aukcja prowadzona przez p. T. Pieczarę.

Goście bawili się do białego rana.

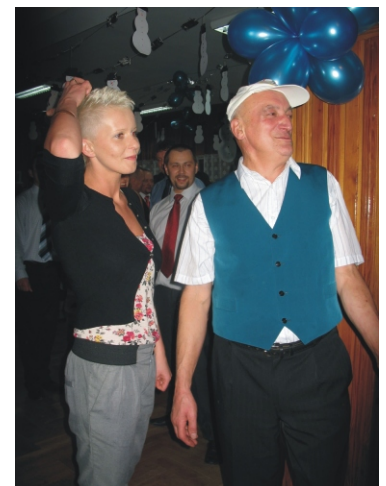
LB

Bal na sześćdziesiąt par

Piątego lutego, w sobotę zatańczono po raz siódmy dla dzieci z przedszkola w Jaworniku. Bawiąc się w rytmie melodii karnawałowych udowodniliśmy, że razem można wiele dobrego.

W kuchni pyszne dania serwował zespół pod kierownictwem p. M. Gubały, którego panie z przedszkola słuchały się, całą noc. W sklepiku pomagała p. W. Łapa, swoją bezinteresowną pomoc zaofiarowali: T. Światłoń, S. Polewka, J. Ocetkiewicz i p. I. Gubała. O dobrą atmosferę na parkiecie zadbał zespół „Fabex”, który grał według życzeń naszych gości.

Zabawa była przednia dzięki pracy i chęci wszystkich, którym bliska jest radość naszych dzieci. Dzięki funduszom zebranym w tę noc, zabawek i pomocy będziemy mieć moc. Dlatego z całego serca dziękuję za każdą pomoc, gest dobrej woli w naszą stronę. Rodzicom za





Karinka Łakomy z bukietem kwiatów dla babci



Karolinka Kowalewska mówi wierszyk, obok ślub babci i dziadka: Ala Hudaszek i Bartuś Jugowiec



**Babcia i dziadek zakochani:
Staś Pawłowski i Amelka Haza**

Po części oficjalnej wzruszone Babcie oraz uśmiechnięci Dziadkowie mogli poczęstować się słodkościami, oglądać przygotowane specjalnie dla Nich niespodzianki, a także razem z największymi swoimi skarbami potańczyć. Kolejną atrakcją przygotowaną na tą wspaniałą uroczystość była możliwość wspólnego śpiewania, wraz z wnukami, przebojów z lat młodości.

Tym miłym i serdecznym akcentem zakończyliśmy uroczystość, która na pewno długo pozostanie w pamięci nie tylko dziadków, ale też i dzieci. Powtórzmy raz jeszcze za przedszkolakami :

**„Niech od Bałtyku, aż do stóp Tatr
żyją Nam Babcie, Dziadkowie sto lat”.**

Joanna Gurbisz



zdobywanie i fundowanie tak atrakcyjnych nagród fantowych, za poszukiwanie sponsorów, za pomoc w organizacji owocnej licytacji i wspaniałą atmosferę. Całemu personelowi za to, że zawsze i w każdej sytuacji jest gotowy do pomocy i poświęca swój wolny czas od pracy, dając przykład wspaniałego, zespołowego współdziałania. Wszystkim obecnym na balu. To dzięki wam zakup pomocy do zajęć i zabawek przyniesie radość naszym i waszym dzieciom i pozwoli zdobywać im wiedzę, doświadczenie, rozwijać wyobraźnię.

Dziękuję.

Bogumiła Łętocha



Oazowe Kolędowanie



Dnia 23 stycznia 2011 roku w naszym Kościele Parafialnym obyło się wspólne kolędowanie wraz z krótkim przedstawieniem przygotowane przez wspólnotę oazową. Spektakl ten był z inicjatywy Księdza Artura Gadocha, tak jak w poprzednich latach. Tym razem postanowiliśmy odegrać wszystko w troszkę innym stylu. Młodzież ubrana była w piękne góralskie stroje i starała się odgrywać swoje role jak najlepiej naśladując mowę góralską. Śpiewane były najstarsze a zarazem najpiękniejsze kolędy polskie z udziałem naszych gości czyli ludzi przybyłych na spotkanie razem ze swoimi dziećmi. Śpiewy były z akompaniamentem gitar i bębnow. Pomimo kilku wpadek i niedociągnięć występ zakończył się pomyślnie. Nie brakowało uśmiechu na twarzach i licznych oklasków. Pragniemy również



podziękować wszystkim ofiarodawcom którzy wspomogli finansowo oazę. Będziemy pamiętać o modlitwie za nich oraz za wszystkich, którzy przyczynili się aby to przedstawienie się odbyło.

Krzysiek Sz.



20 lutego
7 niedziela zwykła

Kpł 19, 1-2. 17-18
1Kor 3, 16-23
Mt 5, 38-42

Daj temu kto cię prosi i nie odwracaj się od tego kto chce pożyczyć od ciebie.

/por. Ew./

Hopsa, hopsa

*„Hopsa, hopsa, dana, dana, zabawa udana,
Hopsa, hopsa, hola, hola, poleczka
z przedszkola”*

Już od pewnego czasu dzieci wypytywały o zabawę karnawałową. Oczekiwały na nią z wielką niecierpliwością. I wreszcie nadszedł ten dzień.

Stroje przygotowane, fryzury uczesane, można nawet było zrobić sobie specjalny makijaż kredkami do twarzy. Na balu



wróżka – Oliwka Basińska,
królowna – Ania Furgała



Pajacyk – Daniel Oramus



syrenka – Zuzia Sołtys



Kubuś Puchatek – Zuzia Braś, królowna –
Wiktoria Kisiel, motylek – Patrycja Skóra



wróżka – Gosia Bochenek,
zajączek – Kamilka Urbanik



Kotek i Japonka – Dawid i Oliwka
Zborowscy



Pająk – Błażej Kurowski

tańczyły królowny, wróżki, motylki, była również biedronka, syrenka, Japonka, Hawajka i Pipi. Chłopcy tradycyjnie chcieli być kowbojami, rycerzami, Batmanami. Odnaleźć można było Zorro, Araba, króla, Kubusia Puchatka, zajączka, tygrysa. Na początek „Rozruszanka”, sprawdzaliśmy, czy zabraliśmy ze sobą główki, rączki i nóżki. Później konkursy z nagrodami. Jak co roku niezawodny „Taniec z balonami” i „Taniec z krzeselkami”. Były też nowe konkursy: „Mumia egipska”, „Dźwig”, „Kto pierwszy wypije soczek”. Każdy uczestnik otrzymał drobny upominek i słodycze. Następnie

dyskoteka, zabawy w kole, zabawy z balonami, pociąg.

Widać było, że dzieci dobrze się bawią, że są szczęśliwe. Jeszcze tylko pozowanie do zdjęć. Na wieczną pamiątkę.

Przedstawienie istotnym elementem Bożonarodzeniowej tradycji

Coroczne przedstawienie świąteczne przygotowywane praktycznie od samego początku istnienia Gimnazjum przez jego uczniów, wpisuje się w polską, Bożonarodzeniową tradycję. Więcej! Można nawet pozwolić sobie na twierdzenie, że ta inicjatywa wykreowała lokalny zwyczaj – własną tradycję, pielęgnującą w ten sposób regionalne i chrześcijańskie



Zebranie Wiejskie

W niedzielę 30 stycznia 2011 r. o godz. 10.30 zwołane zostało w Strażnicy OSP Zebranie Wiejskie. Głównym powodem Zgromadzenia było dokonanie wyboru przedstawicieli jawornickiej społeczności do lokalnych struktur samorządowych, a mianowicie precyzyjnie dokonania wyboru Sołtysa i Rady Sołeckiej oraz Komisji Rewizyjnej. Zebranie Wiejskie zaszczycił swoją osobą Pan Burmistrz Maciej Ostrowski, Pan Starosta Józef Tomal, Pan Sekretarz Urzędu Gminy Bronisław Poradzisz. Bardzo wymownym, wartym podkreślenia, jednocześnie napawającym optymizmem komponentem



rytuały świąteczne.

Nie jest nadzwyczajnym odkryciem fakt, że w przeżywaniu świąt oraz uroczystości religijnych i świeckich, przeważnie kierujemy się tradycją, a także stosujemy się do jej reguł. Nie może być inaczej, skoro jak słusznie uzasadnia słownik języka polskiego tradycja to przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kultury (obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby zachowania, normy społeczne) uznane przez zbiorowość za społecznie doniosłe dla jej współczesności i przyszłości. A zatem jeśli w grę wchodzi tak kluczowe czynniki, które mają wpływ na kształtowanie się naszej tożsamości, to wspaniale, że ich nie bagatelizujemy, ani nie lekceważymy, ale je kultuwujemy. Wobec powyższego oczywiste stają się zachowania, kiedy uzasadniając nasze postawy i wybory kwitujemy je w taki sposób: „bo w moim domu tak się obchodziło święta, albo: moja mama tak przygotowywała świąteczne potrawy....., bądź: ja też w mojej rodzinie tak samo świętuję, jak było w moim rodzinnym domu.....” Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że dopiero co minęło świętowanie Bożego Narodzenia. Temat świeży, nie odległy i w dodatku ważny. Jak się okazuje to chyba jedyny czas, kiedy wszyscy przywiązują wagę do tego, by nasze celebrowanie odbywało się w zgodzie z tradycją rodzinną, religijną, narodową. Dlatego właśnie odwołując się do okoliczności podlegających oddziaływaniu tradycji, która jak łatwo zauważyć rzutuje na styl życia i klimat około-świąteczny, śpieszę wyjaśnić istniejące zjawisko związane z obchodami Bożego Narodzenia w naszej lokalnej społeczności. Rzecz

dotyczy zaangażowania się sporej grupy dzieci i młodzieży w pielęgnowanie tych obrzędów, które przejęliśmy od naszych rodziców i dziadków. Ta wierność i dbałość jest w tym przypadku zastanawiająca, skoro na porządku dziennym próbuje się ją dezawuować, szydząc z wierności tradycyjnym wartościom, próbując w ten sposób uczyć młode pokolenie nowoczesności. Ta odporność na zmasowany atak piewców nowoczesności, to pozytywny sygnał świadczący o mocnym zakorzenieniu się chrześcijańskich, świętych wartości w naszych rodzinach. Dlatego całym sercem należy wspierać młodych, aby nie ulegli presji światłych Europejczyków, którzy postanowili wykorzenić to co jest drogie naszemu sercu, co święte, co łączy się z tradycją świętowania Bożego Narodzenia. Nie pozwólmy sobie zabrać resztek tego, co stanowi o naszej tożsamości. Możemy być dumni przyglądając się przedszkolakom, dzieciom ze szkoły podstawowej, gimnazjalistom kołędującym i odgrywającym różne role w inscenizacjach Bożonarodzeniowych. To cenny skarb, bezpieczny depozyt, solidna lokata, która będzie procentowała i przynosiła Boży zysk.

Posłużyłem się tą argumentacją, ponieważ ona uzasadnia moją radość z tego, że w naszej młodzieży drzemie ten bezcenny potencjał, który wyzwolił zapał i zaangażowanie gimnazjalistów w przygotowanie po raz kolejny Bożonarodzeniowego przedstawienia. Tym razem przeszło to moje najśmielsze oczekiwania.

c.d. na str. 12

niedzielnego zebrania była zadziwiająca frekwencja, bardzo liczna reprezentacja środowiska naszej społeczności. Zebranie liczyło blisko 130 osób. Takiej frekwencji nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy naszej wsi. W pierwszej kolejności zebrani wysłuchali wystąpienia Burmistrza, następnie sprawozdanie z czteroletniej działalności Sołtysa i Rady Sołeckiej zaprezentował ustępujący Przewodniczący i p.o. Sołtysa Pan Władysław Kurowski. Zebrani nie tylko mieli okazję usłyszeć jak obowiązki wykonywały w minionej kadencji nasze władze samorządowe, ale mogli zobaczyć prezentację multimedialną, która scalała słowny komentarz sprawozdawcy i prezentowane obrazy. Sprawozdanie zakończyła finansowa relacja skarbnika Rady Sołeckiej Pani Heleny Pustuły oraz protokół Komisji Rewizyjnej potwierdzający zgodność dokumentacji finansowej Sołectwa, który przekazał i objaśnił Pan Jan Polewka. Kolejnym punktem zebrania były wybory na urząd Sołtysa i do Rady Sołeckiej. W tajnych demokratycznych wyborach, mieszkańcy niemalże jednogłośnie wskazali, że ich zdaniem najlepiej funkcję Sołtysa będzie sprawował Pan Władysław Kurowski. Natomiast po przeprowadzonym kolejnym, tajnym głosowaniu w skład Rady Sołeckiej w Jaworniku zostali wybrani: Przewodniczący Pan Dariusz Łabędzki, Sekretarz Pani Lucyna Bargieł, Skarbnik Pani Helena Pustuła, Członkowie Pani Edyta Starzec-Sobieszkoda, Pan Tadeusz Hołuj, Pan Adam Róg, Pan Ryszard Kalisz, Pan Franciszek Moskal, Pan Jan Wiśnicz, Pan Adam



Włoch. Zebranie Wiejskie zdecydowało również o składzie Komisji Rewizyjnej. W jej skład wchodzi: Pan Jan Polewka, Pan Andrzej Pawłowski, Pani Maria Szafranec. Kolejnym powodem zwołania zebrania był zamiar umożliwienia spotkania mieszkańcom Jawornika z przedstawicielami Urzędu Gminy, którzy zajmują się zadaniem kanalizacji naszej miejscowości. W imieniu urzędu wyjaśnienie udzieliła zainteresowanym Pani Edyta Podmokły Kierownik jednostki realizującej projekt kanalizacji gminnej. Zebranie podjęło także uchwałę w sprawie ilości i ceny drewna pozyskanego z lasu „gromadzkiego”.

Pan Sołtys i Rada Sołecka dziękują mieszkańcom Jawornika za liczny i aktywny udział w Zebraniu Wiejskim.

Redakcja BK

Przedstawienie...– c.d.ze str.10 i 11

Niezwykłość polegała na tym, że w tym roku przedstawienie od początku do końca, tzn. od pomysłu do wykonania, było dziełem młodzieży gimnazjalnej. To właśnie podczas zajęć teatralnego kółka padła propozycja autorskiej inscenizacji świątecznej. Podstawą projektu przedstawienia było założenie, że scenariusz przedstawienia zostanie tak skonstruowany, aby betlejemskie wydarzenie uobecniło się w naszej współczesności. Jaśniej? Ideą było takie ukazanie narodzenia Pana Jezusa, by nie było odbierane jako tylko historyczne wydarzenie, ale jako fakt, który ma bezpośredni wpływ na nasze chrześcijańskie życie, który dzieje się w naszej codzienności. Dlatego już sam schemat ustalał w ten sposób sceny, aby się przeplatały; jedna sprzed dwóch tysięcy lat, druga współczesna, i tak na przemian.

Ci, którzy mieli okazję poznać kulisy tworzenia przedstawienia, nawet takiego amatorskiego wiedzą, że od pomysłu do realizacji jest daleka droga. Taką też przebyliśmy wspólnie podczas prób w naszym gimnazjalnym kółku teatralnym. Najpierw powstał scenariusz. Bardzo odpowiedzialnie podeszły do tego zadania uczennice, które pozwolę sobie tu wyróżnić: **Natalia Brandys, Aleksandra Frosztęga, Sylwia Dudek, Katarzyna Starzec, Anita Pomian, Magdalena Jawańska**. Te uczennice stanowiły taki główny motor napędowy nadający rytm przygotowaniom zdążającym do sfinalizowania pomysłu. Oczywiście jest, że w realizację całego przedstawienia; przygotowanie scenografii, przygotowanie prezentacji multimedialnej, przygotowanie strojów i rekwizytów, przygotowanie gry scenicznej aktorów, przygotowanie strony promocyjnej przedstawienia, itd. zaangażowało się szereg innych uczniów, bez których niemożliwe byłoby zrealizowanie tego projektu, a którym również w tym miejscu chciałbym okazać wdzięczność i ich wymienić: **Rozalia Braś, Gabriela Domanus, Karolina Gubała, Monika Gubała, Justyna Kocur, Barbara Kurowska, Karina Majda, Klaudia Papiernik, Natalia Pitala, Anna Szlachetka, Michał Brandys, Przemek Kielbowicz, Sebastian Kruk, Daniel Kurowski, Tomasz Pacułt, Mateusz Pitala, Kamil Świąch, Konrad Sznajder, Piotr Wilkołek**.

Satysfakcją dla występujących na scenie jest okoliczność, w której ich dokonania znajdują uznanie wśród publiczności. Tak też było w przypadku gimnazjalnego zespołu aktorskiego prezentującego swoje możliwości sceniczne podczas przedstawienia Bożonarodzeniowego dla nauczycieli i uczniów Gimnazjum, a także mieszkańców Jawornika. W obu tych przypadkach autorzy spektaklu zastali nagrodzeni brawami, co pozwala przypuszczać, że odbiorcy byli ukontentowani, a twórcy w ten sposób przekonani, że ich trud nie był daremny.

Wacław Szczotkowski



Piesek

Pojechał pieseczek po drzewo
do boru.
Powrócił niebawem
wcale bez humoru.
Siekierkę mu wzięto,
ogonek obcięto.
Pamiętaj pieseczku,
że w niedzielę święto.
Wolałeś pracować,
święta nie szanować.
A teraz ogonka musisz odżałować.

Z lat dziecięcych wspomina pani Knapczyk.



Nie-słowa
Nieistnienie, niemiłość, nieumiarkowanie,
niemądrość
Niedowartościowanie, niemoc, niewzruszenie,
niefrasobliwość
Niewola, niewierność, niezrozumienie,
nieskromność
Nieuchwytność, niepewność, niepowaga,
niekochanie
Nieposłuszeństwo, nieufność, niepamięć,
niesłowność
Za dużo tego „nie” ... idę spać...

Wojtek

27 lutego
8 niedziela zwykła

Iz 49, 14-15
1 Kor 4, 1-5
Mt 6, 24-34

Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

/por. Ew./

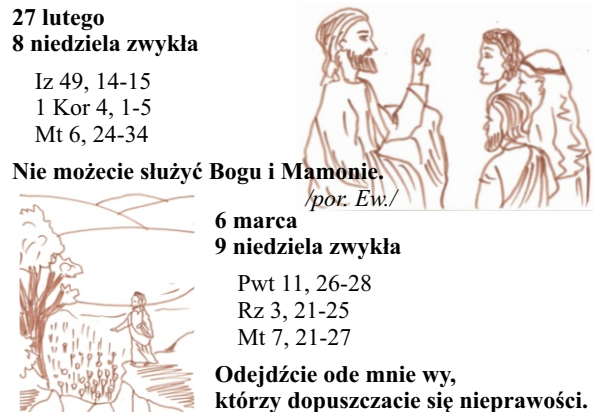
6 marca

9 niedziela zwykła

Pwt 11, 26-28
Rz 3, 21-25
Mt 7, 21-27

Odejdźcie ode mnie wy,
którzy dopuszczacie się nieprawości.

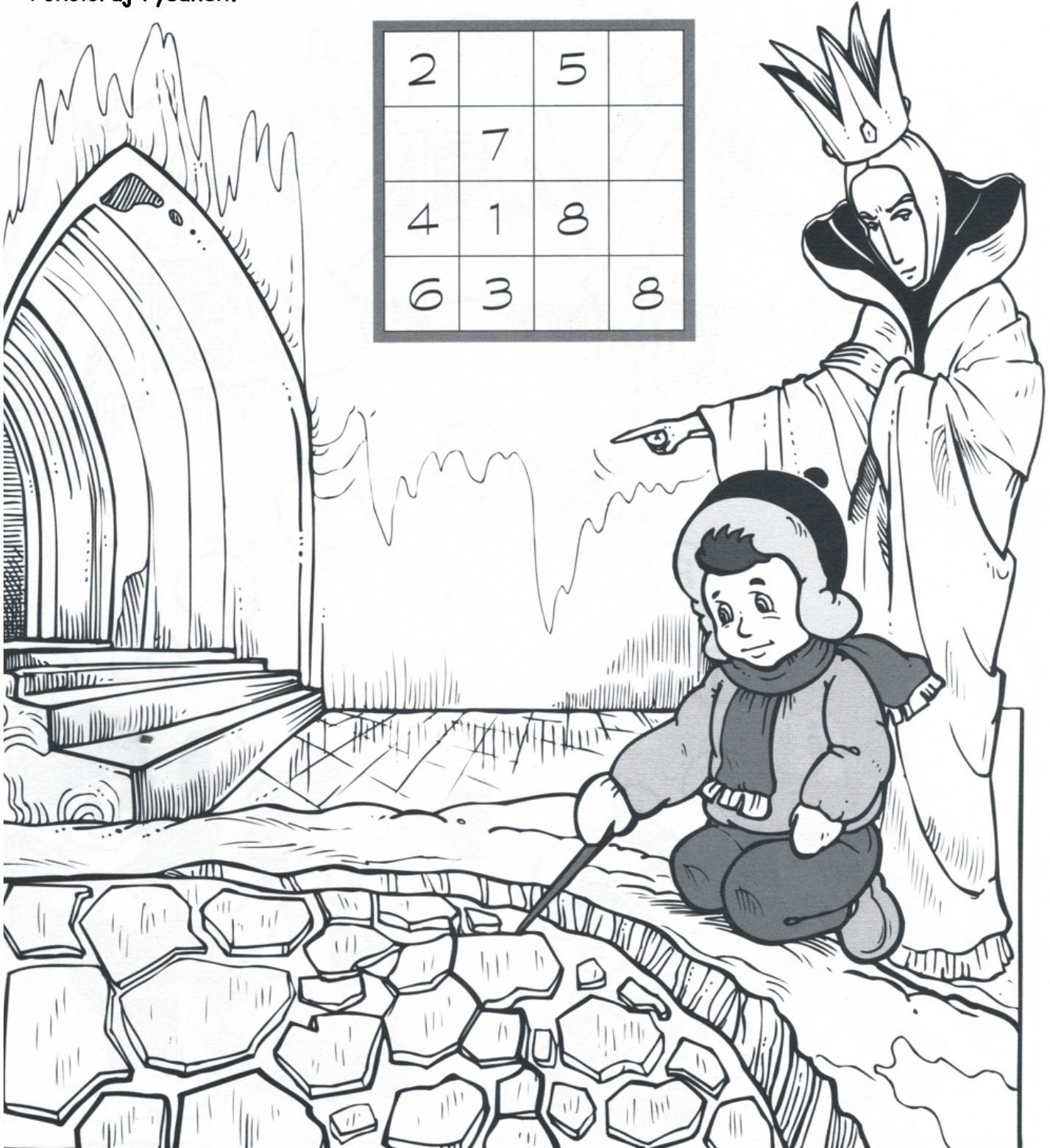
/por. Ew./



Na okres ferii przygotowałam dla was „Zimową zabawę”.

Królowa Śniegu zleciła Kayowi rozwiązanie skomplikowanego zadania. Ma uzupełnić brakujące cyferki w kwadracie. Suma liczb w każdym rzędzie i szeregu ma wynosić 20. Pomożesz Kayowi?

Pokoloruj rysunek.



Spotkanie starych ...– c.d ze str 14

i użytecznych, w wycieczkach, obozach stałych i wędrownych, czy nawet żeglarskich, brało udział w każdym roku nawet do 150 harcerzy. Z dumą wspominają tamten czas – zwłaszcza, że mają pełną świadomość, że nie tylko dla nich instruktorów, ale dla większości druhowów, harcerskie lata były niezapomnianą przygodą i doskonałą szkołą życia. Dzisiaj, już nie włożą krótkich spodenek i nie pójdą w góry na wędrowkę, choć np. we wspólnym śpiewie i palecie pomysłów zagięliby

jeszcze nie jedną, nawet dobrą drużynę. Dziś realizują swą Służbę Bogu i Polsce w swych zawodach raz w swoich rodzinach, poprzez dzieci, a czasem już i wnuki. Przyjął się też piękny zwyczaj, że po każdym spotkaniu zbierają pieniążki na jakiś dobry cel. Tym razem przekazali 600 zł na potrzeby jawornickich harcerzy.

Dziękujemy Wam drodzy Druhowie – i za to wspaniałe wczoraj i za nie mniej potrzebne dziś!

hm.Andrzej Pawłowski
były przyboczny, drużynowy i szczerpowy 9 KDH

Jak świętujemy Boże Narodzenie?

Na to pytanie w swoich notatkach prasowych próbowali odpowiedzieć uczniowie piątej klasy. Zmierzyli się z tym tematem na jednej z katechez. W wyniku tego podjęli wyzwanie, aby w możliwie najlepszy sposób ukazać czytelnikom Białego Kamyka zwyczaj, poprzez które w ich rodzinnych domach tworzy się atmosferę radości, szczęścia i miłości, a której źródłem jest rodzający się dla nas Zbawiciel.

W uroczystość Ofiarowania Pańskiego zakończył się w Kościele okres, w którym towarzyszyły nam obrzędy będące zewnętrznym wyrazem radości z przyjścia Syna Bożego do ludzi. Porcja uczniowskich refleksji na zakończenie tego okresu będzie kłamrą zespalającą minione święta, czas oczekiwania na kolejne i nowe przyszłe Święta Narodzenia Jezusa.

W. Sz.

Wigilia

Dzień 24.12.- to wigilia .Dzień, kiedy wszyscy się jednoczymy ,spotykamy, rozmawiamy przy wspólnym stole, także wybaczymy sobie. Wtedy też z najbliższą rodziną ubieramy choinkę i zaczynają się wielkie przygotowania do świąt .Wcześniej chodzimy po sklepach za podarunkami dla bliskich . W domu kolacja wigilijna przygotowywana jest już od wczesnych porannych godzin, ponieważ na stole wigilijnym nie może zabraknąć takich potraw jak pierogi z kapustą i grzybami, ryb, barszczu czerwonego z uszkami czy pysznych ciast .Kiedy wszystko jest już dopięte na ostatni guzik, czekamy na pierwszą gwiazdkę i gości. Przed rozpoczęciem kolacji najstarszy członek naszej rodziny dzieli opłatkiem i my się nawzajem dzielimy. Na naszym rodzinnym stole pojawia się 12 dań a przy nim miejsce dla nieznanego gościa .Po spożyciu kolacji śpiewamy kolędy. Nadchodzi też upragniony czas rozpakowywania naszych prezentów, a o północy idziemy do kościoła na mszę zwaną pasterką.

Karolina Gawel KL VA

Wigilia Bożego Narodzenia

Wigilia Bożego Narodzenia to szczególny dzień w roku. W mojej dziecięcej pamięci zapisany jest jako dzień wielkiej radości, miłości i ciepła, spędzony w rodzinnej atmosferze.

Od najmłodszych lat rodzice przekazywali mi tradycje związane z tym dniem, a także, jak ważne jest zachowanie ścisłego postu. Co roku wraz z moją rodziną wigilijny wieczór spędzam u babci. Gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka, klękamy do modlitwy. Moja starsza siostra czyta fragment Ewangelii wg św. Łukasza o Narodzeniu Jezusa. Następnie modlitwę prowadzi babcia. Ponieważ jest siedem

darów Ducha Świętego w związku z tym modlimy się w siedmiu intencjach, odmawiając po każdej z nich: Ojciec Nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu. Są to między innymi prośby, podziękowania oraz modlitwa za zmarłych z naszej rodziny. Po modlitwie łamiemy się opłatkiem, składając sobie życzenia. Zasiadamy do stołu, przy którym zawsze jest jedno wolne miejsce i nakryty talerz. Na środku stołu znajduje się mała szopka, świeczka i sianko. Potraw nie jest dwanaście, ale co roku jest karp wigilijny, żurek z ziemniakami, barszcz z uszkami, groch z kapustą, strucla z makiem i kompot z suszu.

Po obiedzie kolędujemy przy pięknie przystrojonej choince, oczekując na Pasterkę, która jest piękną Eucharystią, głoszącą Narodzenie Pana Jezusa.

Gabriela Ocetkiewicz Kl. V „a”

Wigilia 24 grudnia

Jak co roku z wielką radością czekamy na dzień 24 grudnia, to jest Wigilia. Wigilijna Wieczera w naszym chrześcijańskim życiu jest ucztą miłości. Przy wigilijnym stole jak nigdy w roku spełniamy ewangeliczne przykazanie miłości. W tę noc milkną urazy i gniewy. Przy wieczerzy wigilijnej zostawiamy przy stole jedno wolne miejsce dla Jezusa, który ma przyjść tej nocy. Często zaprasza się na to miejsce osobę samotną, podróżnego. My chrześcijanie pamiętamy, że „Gość w dom, Bóg w dom”. Wieczere rozpoczynamy, gdy na niebie pokaże się pierwsza gwiazda przypominająca gwiazdę z Betlejem, a następnie razem z całą rodziną zbieramy się przy jednym stole i czytamy opis Narodzenia Jezusa z Ewangelii Św. Łukasza. Stół wigilijny jest pięknie przybrany, nakryty białym obrusem, pod którym znajduje się pachnące sianko. Ta chwila trwa wiecznie, każdy dla siebie jest miły i serdeczny. Po skończonej modlitwie na znak pokoju i miłości, każdy bierze do ręki opłatek, składając sobie życzenia. Dzieliąc się opłatkiem z drugą osobą, to znaczy dzielić się chlebem, kochać. Później siadamy do stołu i częstujemy się potrawami. Każdy musi spróbować 12 potraw. Nakładamy sobie tylko trochę na talerz, żeby później móc spróbować innych. Najważniejszą potrawą na wigilijnym stole jest ryba, nie dlatego, że to dzień postu, ale ryba jest pewnym znakiem - znakiem tajemnicy. Kiedy już zakończymy wspólną kolację, rozmawiamy sobie o tym jak nam jest dobrze i przyjemnie przebywać razem. Później nadchodzi czas na kolędy. Śpiewamy wszystkie, jakie znamy. Po kolędowaniu wszyscy wyciągamy spod pięknie ubranej i przepięknie świecącej choinki prezenty, które czekają na każdego już od rana. Około godziny 23.40 jedziemy wszyscy na pasterkę, żeby zdążyć spokojnie na 24.00. Po zakończonej mszy świętej wracamy do domu i wszyscy kładziemy się spać z dobrym humorem, bo wiemy, że był to wspaniały wieczór spędzony w spokoju, radości i miłości wspólnie z bliskimi nam osobami.

Damian Jawor kl. Va

*Nie zginie tej przyjaźni żar,
co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją stał
nieubłagany czas.*

Spotkanie starych harcerzy w Jaworniku

Już po raz trzeci spotkanie starych instruktorów 9 Krakowskich Drużyn Harcerskich „Uroczysko” odbyło się w Jaworniku. Poprzednio przy grillu, ty razem przy choince. Jak zwykle przyjechało kilkanaście osób. Ludzie różnych zawodów – lekarze, nauczyciele, inżynierowie, artyści, prawnicy, urzędnicy i właściciele czy menadżerowie firm, oficerowie, budowlańcy i taksówkarze. Właściwie, to tylko księdza potrzebują pożycząć z sąsiedniego szczepu.



Mimo upływu lat, mimo że młodość dojrzała w międzyczasie do lat przedemerytalnych, są nadal przyjaciółmi. Zawsze mogą na siebie liczyć i od czasu do czasu z radością się spotykają. Wspominają stare czasy, śpiewają te same piosenki, co kiedyś na zbiórkach i przy obozowych ogniskach. Gwarzą o współczesnych problemach.

Harcerstwo połączyło ich ponad 30 lat temu. Jako szczepowi, drużynowi czy przybocznicy stworzyli wtedy bardzo dobry szczep 9 KDH przy V Liceum i 9 Szkole Podstawowej. Doskonale działały w nim męskie i żeńskie drużyny zuchowe, młodszoharcerskie, krag instruktorski oraz kilka klubów specjalnościowych z własną strzelnicą, radiostacją czy samochodem terenowym. Był pełny magazyn namiotów i wszelakiego sprzętu, a nawet półlegalny powielacz. W cotygodniowych zbiórkach, akcjach zarobkowych

c.d. na str. 13



ZEMSTA LOGOPEDY

Chrząszcz drżący w gąszczu

W chaszczach grząskich, tuż po brzasku,
Pewien brzdąc narobił wrzasku.
Straszył traszki, krzycząc, klaszcząc,
Trzebił chaszczę, szczudła taszcząc.

Wreszcie stanął, zgrzytnął, wrzasnął,
Świszcząc w drzewo szczudłem trzasnął.
Aż z drzew sypnął szyszek deszcz.
Wszystkich w chaszczach przeszył dreszcz,

Wszędzie trzepot, szczebiot, szczek,
Narozrabiał mały człek...

Już na krzaczku trznadel drzał,
Żółty szczygieł wręcz wpadł w szal,

Strzyżyk, piszcząc, pierzchnął w rżysko,
Cietrzew z krzykiem wpadł w ściernisko,
Chrząszcz do szczętu wręcz się zląkł,
Z przerażenia wlaźł na drag.

A brzdąc wrzeszczał, krzyczał, grzmiał,
Trzaskał, trzeszczał w głos się śmiał.
Chrząszcz na drągu chrzęszcząc drzał,
A brzdąc, brzęcząc, wciąż się śmiał.

Aż się drag przez chrząszcza drzenie,
Zatrząśł strasznie, wręcz szalenie.
Wisząc, wciąż się trząśł nasz chrząszcz,
Aż... wpadł z trzaskiem w liści gąszcz!

Wówczas odszedł brzydki brzdąc,
Przez gąszcz trzciny do rzeczki brnąc.
Ucichł szczebiot, trzepot, szczek,
Wreszcie trzmiel do chrząszcza rzekł:

“Koniec wrzasku, mości chrząszczu,
Niechże już pan wyjdzie z gąszczu!”
Lecz chrząszcz wciąż strasznie się trząśł
I w gąszcz coraz głębiej grząźł...

Czasem poprzez liści gąszcz
Słychać, że tam wciąż drży chrząszcz.
Zanim zaczniesz krzyczeć, brzdącu,
Pomyśl chwilkę o tym chrząszczu,

Który zamiast brzmieć gdzieś w trzcinie,
W swym ojczystym Szczebrzeszynie,
Drży wciąż w grząskim gąszczu liści,
Wśród, żółędzi, szyszek kiści...

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres e-mail: redakcja@bialykamyk.pl

